

Wilki, Benjamin

Nosił czarną koszulę, miał oczy pełne łez, a na imię Benjamin
Nie było takich miejsc w których nie chciał by być
Płakał z deszczem i nocą, gdy szukał swoich gwiazd, pytał wciąż o to samo:
Kiedy skończy się taka droga i gdzie...
Gdzie jest mój dom, dom, dom...
Lato wybuchło miłością i biegli odtąd jak białe, szalone konie
Lecz siły coraz mniej mieli w drodze we mgle
A potem poszli już razem szukać nowych gwiazd
Pytali znów o to samo
Kiedy skończy się taka droga i gdzie...
Gdzie jest nasz dom, dom, dom...